

GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 8 Listopada 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek

Rok IV. — № 296.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odosłaniem do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-taj.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 strony wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.;
nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

ROSJA a SERBIA.

Zawczasie byłoby pisać historię powstania obecnej wojny, którą można będzie należycie przedstawić dopiero w odleglejszej perspektywie; to jednak pewna, że w całym kompleksie przyczyn krwawego zatargu, momentem przełomowym był ohydny mord sarajewski. Cień tej zbrodni padł, jeżeli nie na całą Serbię, to w każdym razie na ludzi, kierujących losami tego państwa. Dziś też, kiedy nieuchronna katastrofa zawisła nad serbskim ludem i gdy mimowoli budzi się współczucie dla nieszczęśliwego narodu, niepodobna zapomnieć o zbrodniczych szaleństwach, przez które Serbowie zapalili pożogę wojenną w Europie.

Ponoszą jednak karę, której rozmiary przewyższają wszelkie przewidywania, a najcięższym ciosem jest zawód, jaki spotkał Serbię ze strony potężnych sprzymierzeńców, przedwzyskaniem Rosji, która odgrywała zawsze rolę nie tylko przyjaciela, ale bardziej jeszcze protektora serbskiego narodu.

Serbowie nie należą z pewnością do ludów trzeźwych i sceptycznych; przeciwnie, z właściwą Słowianom łatwością ulegają mirażom, stworzonym przez ich własną wyobraźnię. Jednakże na początku wojny stali na czele serbskiego rządu politycy starzy i wypróbowani, jak Pasicz, który jeszcze od czasów Milana z małymi przerwami steruje silną i wprawą ręką losami Serbji, a i dowódcy armji należeli do kategorii wielokrotnie doświadczonych i niezwykle utalentowanych oficerów.

Niepodobna zatem przypuszczać, aby wazyli się na wojnę z Austrią, nie otrzymawszy przedtem uroczystych i obowiązujących przyrzeczeń pomocy i poparcia ze strony Rosji.

Rzeczywiście nie szczędziła Rosja obietnic i zapewnień dyplomatycznych i wojskowych, zachęcając jednocześnie otwarcie Serbów do odrzucenia austriackiego ultimatum i otwierając przed nimi perspektywę wielokierowej monarchji, która miała wskrzesić i odnowić tradycję Lazara i Mojmirów.

Zaraz na początku wojny urzędowe oświadczenie rządu rosyjskiego, cesarza Mikołaja II i w. ks. Mikołaja Mikołajewicza podkreśliły w sposób uroczysty solidarność Rosji z Serbią, a rosyjski generałissimus ślubował nie pierwszej miecz do pochwy włożyć, aż cała Serbja będzie „oswobodzona” i zjednoczona.

W traktacie zawartym z Serbią, który przez dzienniki rosyjskie został ogłoszony i uznany, jako „święte zobowiązanie całego rosyjskiego narodu”, przyrzeczono Serbji nie tylko wszelką potrzebną jej pomoc wojskową i pieniężną, nie tylko gwarantowano nieetykalność jej obecnych granic, ale obiecano przyłączyć do państwa serbskiego po wojnie Chorwację, Bośnię, Hercegowinę, Dalmację i południową część Węgier, załudnioną przez Serbów.

Czy można się dziwić, że taka perspektywa, poparta podpisami potężnych mocarstw Europy, olśniła naród serbski i skłoniła go do najwyższego wyżej sił, aby sprostać zadaniu, jakie mu wskazali sprzymierzeńcy ze wschodu i zachodu?

Dziwnem byłoby raczej, gdyby Serbowie odrzucili podobne propozycje, gdyby dobrowolnie wyrzekli się olbrzymich korzyści, jakie miały spaść na nich po wojnie, której ostateczny rezultat był dla nich równie niewątpliwym, jak dla innych, znacznie chłodniejszych i na wyższym stop-

niu politycznej kultury stojących społeczeństw!

Już początek kampanji przyniósł zawód, gdy okazało się, że Rumunja, która, według zapewnień rosyjskiej dyplomacji, miała lada moment stanąć ramię przy ramieniu obok Serbji, zachowuje ostrożną neutralność i ogranicza pomoc do drobnych usług, jak przewóz od czasu do czasu transportu amunicji z Rosji i częściowe zaopatrywanie armji serbskiej w żywność. Wogóle jednak istotne poparcie otrzymali Serbowie tylko od Francji i Anglii w postaci bardzo wydatnych zaliczek pieniężnych, nowych dział, karabinów i technicznego personelu. Rosja przysłała trochę ambulansów, trochę materiałów opatrunkowych, i dużo popów, nie mówiąc już o głosach prasy, wielbiących męstwo Serbów i ich poświęcenie dla sprawy słowiańskiej. Drogo muszą teraz Serbowie opłacić to uznanie hr. Bobrińskiego, Markowa, Antonjusza i innych „Słowian” tego samego pokroju.

Ostatecznie Serbowie byli zmuszeni bronić się wyłącznie własnymi siłami, i uczynili to, przystając do sposobu godny tradycji królewicza Marka. Skoro jednak przyszedł moment wciągnięcia Włoch do wojny, Rosja zarządziła z tego powodu pierwszej ofiary — właśnie od nich. — Dzielać przyszłe łupy, przyznano Włochom nie tylko prowincje austriackie, załudnione przez Włochów, ale także słowiańskie kraje Istrię i Dalmację, które dawniej były wspaniałomyślnie oddawane Serbji. Ponieważ zaś ideałem Serbów jest uzyskanie dostępu do morza, dokąd mogą dostać się tylko przez Dalmację lub Albanję, a Rosja oba te kraje odstąpiła Włochom, runął właściwie cały gmach serbskiej przyszłości, wybudowanej na podstavie rosyjskich obietnic.

Nie dość na tem, Rosyjska brutalność i dyplomacja czwórporozumienia błędy, czy nieznanostwo stosunków popchnęły Bułgarię do sojuszu z mocarstwami centralnymi. Dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa, zażądano znowu od Serbji bardzo ciężkich ofiar, nakazując jej wyrzucenie się Macedonii, którą zdobyła niedawno z takim wysiłkiem w krwawych zapasach z Turcją i Bułgarią.

Teraz znowu, gdy Serbja walczy już tylko jako gladiator, abyćpieknie zginąć, gdy ku największej niesławie czwórporozumienia, złudzona obietnicami pomocy, paść musi w nierównej walce jako ofiara własnego błędu i przewrotności sojuszników, Rosja zdobyła się w tej rozstrzygającej chwili — na demonstrację morską, która nie może mieć zgoła wpływu na rezultat serbskiej kampanji.

Tragiczny jest niezawodnie los Serbji, ginącej w oczach całej Europy; zawiara jednak zarazem głęboką naukę dla tych wszystkich ludów, któreby chciały oprzeć nadzieję na Rosji, tem klasycznym państwie prostackiej chytrkości i bizantyńskiej obłudzie.

Zmiana polityki skandynawskiej? Wyspy Alandzkie.

Sprawozdawca „Aftenposten” w Chrystjanji donosi do „Voss. Ttg.” z Londynu:

Chodzą pogłoski, że kraje skandynawskie, a szczególnie Szwecja, postanowiły stanąć po stronie Niemiec. Opowiadano w kołach City londyńskiej, jakoby rząd brytyjski dawał pośrednio wskazówki bankom i domom handlowym angielskim, ażeby jaknajprędzej wycofały swoje należności ze Szwecji, gdyż Szwecja skłania się na stronę Niemiec. Miały one także otrzymać wezwanie swego rządu

nie udzielania nadal kredytu ludziom prywatnym w Skandynawji. Oczekują w Londynie zaprzeczenia tych pogłosek, ponieważ one znajdują wiarę w szerokich kołach.

Pismo „Tidenstegn” w Chrystjanji zaznacza wynurzenie sekretarza ambasady szwedzkiej w Chrystjanji, v. Dardela, który w mowie swojej w towarzystwie szwedzkiem wzajemnej pomocy miał powiedzieć: „My wszyscy chcielibyśmy pozostać po za obrębem wojny. Ale powaga chwili wzywa nas, abyśmy się trzymali razem; my na półwyspie skandynawskim jesteśmy szczęśliwi, że, co się zdarzyło, będziemy stali razem jako bracia, ramię przy ramieniu.

Znamienna jest jeszcze inna korespondencja ze Sztokholmu:

Dla Szwecji najważniejszym rezultatem dotychczasowego przebiegu wojny światowej jest skonstatowanie ogromnej doniosłości strategicznej wysp Alandzkich. Zdają sobie tu jasno sprawę z tego, że pozostawienie nadal tej grupy wysp w posiadaniu rosyjskiem znaczyłoby ciągłą groźbę dla Sztokholmu i całej Szwecji, a równocześnie pojmują dobrze, że przejście tych wysp z rąk rosyjskich w posiadanie Szwecji zapewniłoby jej w wysokim stopniu silne stanowisko wojenno morskie.

Nawet ci z kół politycznych szwedzkich, którzy ewentualne wciągnięcie Szwecji w wojnę europejską, uważają za największe nieszczęście, są zdania, że posłanie wysp Alandzkich jest dla Szwecji koniecznem. Omawiano już z kulisami propozycje rokowania z Rosją o odstąpienie tych wysp w drodze kupna lub zamiany. Szwedzcy „aktywiści” jednak — partja uważająca wmięszanie się Szwecji w wojnę jako pożądane — agituja za tem, żeby Szwecja, korzystając z obecnego położenia, wywarła nacisk na Rosję dla odzyskania wysp Alandzkich, do których ma słusze usprawiedliwione historycznie pretensje.

Czas pokaże, którą drogę wybierze Szwecja. Tymczasem rozwodzą się pisma szwedzkie o wielkiem znaczeniu wysp Alandzkich. Tak np. zestawia „Nya sverige” znaczenie tych wysp jako podstawę morską z Helgolandją i Gibraltarem. Gdyby Helgoland była w posiadaniu angielskiem, byłaby groźnym punktem wyjścia dla ofensywy angielskiej przeciwko wybrzeżu niemieckiemu. Naodwrot, gdyby Niemcy posiadali Gibraltar, mogłoby Anglii zamknąć drogę do Morza Śródziemnego.

Wyspy Alandzkie łączą w sobie zalety Helgolandu i Gibraltaru; tworzą one jakby most dla ofensywy rosyjskiej przeciw Szwecji, a równocześnie doskonale nadają się do zablokowania zatoki botnickiej, i stanowią idealną stację blokady głównej szwedzkiej podstawy operacyjnej, wód skerów Sztokholmu.

Wyspy Alandzkie są jakby naturalną twierdzą morską. Według traktatu paryskiego w r. 1856, zobowiązała się Rosja nie fortyfikować ich, nie ulega jednak wątpliwości, że Rosja je, czy to przed samą wojną czy już w czasie wojny ufortyfikowała. Tak czy nie, stanowią te wyspy wielkie niebezpieczeństwo dla Szwecji; przeciwnie, gdyby były w posiadaniu Szwecji, uniemożliwiłyby wprost zbliżenie się do niej floty nieprzyjacielskiej. A więc kwestja wysp Alandzkich jest dla Szwecji problematem, oczekującym, w związku z wojną obecną, swego rozwiązania.

Kronika polityczna.

Znaczenie walk bałkańskich dla przebiegu całej wojny.

BERLIN. Prasa petersburska wszelkich odcieni politycznych jest zgodna co do tego, że przebieg obecnych walk na Bałkanie może w niemałym stopniu wpłynąć na dalszy rozwój wypadków na głównych europejskich terenach walki. Wojska poszczególnych mocarstw będą bowiem mogły przeprowadzić nowe ugrupowanie swych sił i przygotować się do nowych walk na francuskim, rosyjskim, oraz włoskim placu boja. Walki te będą już ostateczne i rozstrzygające. Bardzo jednak ważne znaczenie posiada też okoliczność, że ta grupa mocarstw, która odniesie na Bałkanie ostateczne zwycięstwo, będzie mogła posługiwać się w przyszłości na własnych frontach także i armjami państw bałkańskich.

Opuszczona Serbja.

LONDYN, 6 listopada.

„Daily Chronicle” zaznacza w artykule wstępnym, że Serbja nie ma prawa rościć sobie pretensji do pomocy Anglii i Francji. Anglii i Francji nie jest obowiązkiem honoru ani polityki walczyć do ostatniego tchnienia za niezależność i całość Serbji, jak to ma np. miejsce z Belgją. Serbja była wyłącznie klientem Rosji. Pomimo to Francja i Anglia uznaje, że nie można jednakże pozostawić Serbji bez pomocy.

Serbski korpus amazonek.

Gdy po aneksji Bośni i Hercegowiny, dokonanej przez Austrię w roku 1908, fala zapatu narodowego podniosła się w Serbji wysoko, pod wodzą jednej z kobiet z ludu, której ojciec i mąż polegli w walkach z Turkami, utworzony został w Serbji korpus amazonek, składający się z 200 kobiet.

Korpus ten miał w związku z wojskami serbskimi ruszyć w pole przeciw wojskom austriackim pod nazwą „ligi śmierci”.

Rząd serbski popierał ten ruch kobiecy. „Liga śmierci” otrzymała z magazynów wojskowych uzbrojenie, oficerowie zaś serbscy zajęli się wyżywieniem wojskowym „amazonek”.

Członkinie ligi, poza kokardą serbską i trupa głową ze złożonymi na krzyż piszczałkami, nosiły na hełmach swych napis: „Wierne aż do śmierci za wolność Serbji”.

Gdy upragniona wówczas przez Serbów wojna nie doszła do skutku, serbska „liga śmierci” została rozwiązana. Podczas obecnej dopiero wojny została ona na nowo powołana do życia.

Według doniesień z Kragujewaca mieści się tam tymczasowo główna kwatera serbskiego korpusu amazonek, liczącego kilka tysięcy kobiet z różnych sfer.

Kobieta serbska w ten sposób składa dowód, iż ponad życie własne kocha ojczyznę. Kobieta serbska wraz z swym synem mężem, lub ojem gotowa jest stawić czoło każdemu wrogowi.

To też z wieści, nadechodzących z serbskiego placu boju, dowiadujemy się, że wojska austro-niemiecko-bułgarskie mają do zwalczania nie tylko Serbów ale i Serbki.

W rowach opuszczonych przez Serbów pod Belgradem znaleziono wiele trupów kobiecych. Także w walkach na ulicach Belgradu brały żywy udział Serbki.

Komunikacja parostatkami z Bułgarią.

BUDAPESZT, 6 listopada.

Dzisiaj odszedł pierwszy parostatek z Budapesztu do przystani bułgarskiej Władim. Jest to pierwszy węgierski statek, któ-

ry z cywilnymi pasażerami stąd odjechał, udając się do sprzymierzonego państwa po kupno produktów spożywczych dla Budapesztu. Czas trwania podróży z Budapesztu do Wiedni obliczono na dwa dni.

O ostrzeliwaniu Belgradu.

LONDYN, 6 listopada. Korespondent „Daily Chronicle” z Monastyrza tak opisuje ostrzeliwanie Belgradu: Z Zemplinu miotano z 42 cm. dział istny deszcz granatów na miasto. Przy wybuchu granatów wysokie pięciopiętrowe domy waliły się w gruzy. Na wojsko i uchodźców z miasta rzucali lotnicy niemieccy bomby.

Niemcy zawdzięczają swoje nadzwyczajne sukcesy działaniu i sile swej artylerji.

Obawa przed decyzją na zachodnim terenie.

„Temps” sądzi, że Niemcy nie na Bałkanach dążyć będą do decydującego rozstrzygnięcia wojny. — Francja powinna się spodziewać, że Niemcy skierują swoje główne wysiłki przeciwko francuskiemu frontowi i żąda od rządu, aby się przygotował odpowiednio do odparcia rozstrzygającej ofensywy niemieckich wojsk, od czego zależy los całej wojny obecnej.

Grecki kryzys gabinetowy.

GENEWA, 6 listopada. „Information” dowiaduje się z Aten, że wobec upadku dotychczasowego gabinetu greckiego, uważane jest prawie za pewne rozwiązanie lżby i przeprowadzenie nowych wyborów.

Opóźniony wyjazd rosyjskiego posła z Sofji.

Były rosyjski poseł w Bułgarii, Sawiński, który wskutek choroby zapalenia ślepej kiszki, zmuszony był pozostać w Sofji po wyjeździe przedstawicieli innych państw czwórporozumienia, obecnie już zupełnie wyzdrowiał i dzisiaj wyjechał z Sofji.

Król Ferdynand polecił dać Sawińskiemu do dyspozycji wagon salonowy.

Aresztowanie konsula bułgarskiego.

STOCKHOLM, 6 listop. Poseł bułgarski Jenakijew w Odessie, który kilkakrotnie prosił rząd rosyjski o pozwolenie odjazdu do Bułgarii, został, według „Birżewyja Wiedomosti”, aresztowany.

Artylerja rosyjska dla Besarabji.

LUGANO, 6 listop. Z Kiszyniewa donoszą o wysłaniu 27 października 15 pociągów z wojskiem i artylerją do Reni w Besarabji. Rosjanie zarekwirowali pozostałe na Morzu Czarnym parowce włoskie.

Powodzenie 3-ej pożyczki austro-węgierskiej.

WIEDEN, 6-go listopada. Podług dotychczasowych obliczeń Zarząd kas oszczędnościowych oblicza, że na 3-cią austro-węgierską pożyczkę podpisano już przeszło 3 tysiące trzysta milionów koron.

Nowa misja Kitchenera.

LONDYN, 6 listopada. Niektóre pisma londyńskie utrzymują, że na razie obecność Kitchenera w ministerjum wojny jest mniej potrzebna, niż na początku wojny, dla tego Kitchenerowi zostanie powierzona misja, która bardziej odpowiada jego uzdolnieniu. Być może, że Kitchener obejmie kierownictwo nad akcją wojenną na Morzu Śródziemnem.

Chodzą pogłoski, że projektuje się utworzenie w Paryżu mieszanego sztabu generalnego, któryby rozstrzygał wszelkie zagadnienia wojenne. W każdym razie pogłoska, że Kitchener obejmie główne dowództwo nad angielską armją we Francji, nie jest na żadnych podstawach oparta.

Zatopienie angielskich transportowców.

Transportowiec angielski „Ramazan” został 19 października na wysokości wyspy Antikythera na morzu Egejskim zatopiony przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Z 330 ludzi wojsk indyjskich uratowano 75, z załogi 28 ludzi.

„Frankfurter Ztg.” donosi z wiadomości z Madrytu, że łódź podwodna zatopiała transportowiec angielski „Woodfield”, wiozący materiały wojenne na wschód.

Zatopienie parowca włoskiego.

LONDYN, 6 listop. „Lloyds” dowiaduje się, że parowiec włoski „Ionio” został zatopiony.

Z ziemi polskich.

Kraków.

Z dniem 14-ym b. m. będą wprowadzone w Krakowie karty na chleb.

Wkrótce nastąpi zorganizowanie centralnego biura chlebowego w magistracie i biur pośrednich we wszystkich dzielnicach miasta oraz utworzenie współdziałających komisji obywatelskich. Mieszkańcy Krakowa będą odbierali chleb w lokalach, rozmieszczonych w różnych punktach miasta, przyjeżdżnym zaś będą udzielali kart chlebowych portjerzy hotelowi.

Spodziewany jest w tych dniach powrót do Krakowa znacznej liczby uchodźców. Czynione są przygotowania na przyjęcie tych tułaczów; idzie mianowicie o zapewnienie im pierwszej pomocy oraz wyszukanie dla nich pracy zarobkowej.

Z Piotrkowa.

(h) W magistracie odbyła się publiczna licytacja na 150 gęsi, które zostały skonfiskowane.

Komendant powiatowy polecił by właściciele domów dostarczyli klamki mosiężne, za które otrzymają oni zaraz wynagrodzenie.

Pożar warzelnia w Ciechocinku.

Z Ciechocinka donoszą, że w tych dniach spłonęły tam warzelnie soli.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Nikandra

JUTRO: Gotfryda

Wschód słońca o godz. 7 m. 4.

Zachód „ 4 „ 23.

Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 748. Na jutro spodziewana zmiana

SALA KONCERTOWA. Dziś Koncert

WYPOŻYCZALNIE Tow. „Wiedza” otwarte codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

I. biblioteka ul. Piotrkowska 103.

II. biblioteka ul. Targowa 59.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedziele i święta od 1-ej—1-ej.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Sprostowanie.

Do sprawozdania naszego z „Karykaty” wkradł się przykry błąd zecerski. Oto zamiast słów: „przedwcześnie zamilkłego Kisielewskiego”, złożono „przedwcześnie zgasłego Kisielewskiego”.

Omyłkę tę, tak przykrą, niniejszem prostujemy, dziękując wrażliwemu „Nowemu Kurjerowi Łódzkiemu” za zwrócenie nam uwagi.

Poświęcenie ochron i przytułków.

(a) Wczoraj duchowieństwo miejscowe poświęciło kilka ochron i przytułków, utworzonych przy katolickiej parafji, św. Stanisława Kości.

O godz. 3 p.p. poświęcona została ochronka dla dzieci przy ul. Andrzeja 53. Aktu poświęcenia dokonał ks. Tymieniecki. Przewodniczącą ochronki jest pani Janowa Andrzejewska. Do ochronki uczęszcza 87 dzieci, które także otrzymują oprócz opieki i nauki również pożywienie. Przy otwarciu śpiewał chór kościoła św. Krzyża.

Następnie poświęcono lokal Domu Sierot przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 234, przeniesiony z Placowej 13. Aktu poświęcenia dokonał ks. Szmidel.

W Domu sierot mieści się 175 dzieci pod dozorem pani Zimowskiej.

Potem nastąpiło otwarcie ochrony przy ul. Sosnowej pod nr. 9. Aktu poświęcenia dokonał ks. Wyrzykowski. Do ochronki uczęszcza 170 dzieci.

W końcu nastąpiła uroczystość otwarcia Żłobku dla podrzudków przy ul. Wacława pod nr. 4. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. Tymieniecki. W Żłobku znajduje się 28 niemowląt, zarządzającą żłobkiem jest pani Hermanowska.

Instytucje te utrzymywane są wyłącznie z ofiarności publicznej i osób prywatnych.

Kooperatywa prac. tramwajowych.

Przewodzenie założonej niedawno kooperatywy pracowników tramwajowych powierzono zostało kilku pracownikom, których zadaniem będzie sprowadzanie i sprawiedliwe dzielenie zakupionych z pierwszej ręki produktów spożywczych, dotychczasowa bowiem gospodarka w kooperatywie nie była demokratyczną, obdarzając przywilejami buchalterów, kontrolerów, majstrów itp., gdy tymczasem kooperatywa powinna mieć na względzie specjalnie interesy konduktorów i maszynistów, którym już od wielu miesięcy pomniejszano pensje, motywując to i zmniejszeniem liczby godzin pracy. Wobec obecnej drożyzny ta redukcja i tak już skromnych

zarobków fatalnie odbija się na budżecie tych pracowników, którzy często zwracają się ale bezskutecznie do zarządu tramwajów miejskich o przywrócenie dawnych warunków.

Z wydziału gospodarczego.

(Kreis-Wirtschafts Ausschus).

Wydział gospodarski przy prezydium policji (Benedykta 2) postanowił wypłacać w mieście zbierania mosiadzu i miedzi (Widzewska 2) walutą rosyjską za dostarczone metale.

Engrosistom i właścicielom fabryk, którzy dostarczają większą ilość miedzi i mosiadzu postanowiono tymczasem wypłacać po tej samej cenie, jak wszystkim lecz wkrótce będzie uchwalono o ile więcej mają oni otrzymać i otrzymają oni dodatkowo płacę.

Niemieckie kursy wieczorowe dla nauczycieli szkół ludowych.

(h) Kursy wieczorowe, które zostały otwarte przez Sekcję szkolną przy magistracie dla nauczycieli szkół ludowych z Łodzi i okolic w lokalu gimnazjum niemieckiego (przy Rozwadowskiej) odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od 3 do 6 po poł.

Jako wolne słuchaczki na kursy powyższe uczęszczać mogą i nauczycielki szkół prywatnych.

Nauczycielki szkół ludowych z okolic otrzymają na przyjazd na wykłady bilety bezpłatne na kolejkach podjazdowych.

Zebranie felerów.

(a) Wczoraj o g. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 5 odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków urzędu starszych cechu felerów m. Łodzi.

Przewodził starszy p. F. Zajaczkowski, pióro trzymał p. Heller. Odczytano sprawozdanie działalności cechu za czas od d. 15 czerwca do 7 listopada 1915 r. Saldo na początku okresu sprawozdawczego wynosiło 815 rb. 03 kop., wpływy 139 rb. 47 kop., razem 959 rb. 50 kop., wydatkowano z tego 305 rb. 99 kop. pozostaje w kasie 648 rb. 05 kop.

Z powodu czasów anormalnych postanowiono nie przeprowadzać wyborów nowego zarządu, lecz prowadzenie spraw powierzyć w dalszym ciągu starszemu p. Zajaczkowskiemu i podstarszemu Konecznemu, wyrażając im votum zaufania. Na cel urzędowej kooperatywy postanowiono wpłacać po 10 rb. udziałów członkowskich.

Z Resursy rzemieślniczej.

(a) Na dziś, w poniedziałek, o godz. 12 w poł. wyznaczono poświęcenie kuchni przy resursie rzemieślniczej. Obiad, składający się z zupy, chleba, oraz jarzyny, kosztował będzie 10 kop., zaś porcja zupy z chlebem oddzielnie kosztował będzie 5 kop., zaś porcja jarzyny 7 kopiejek.

Kuchnia mieścić się będzie w gmachu własnym resursy przy ul. Widzowskiej 117, gdzie jednocześnie otwarta będzie herbaciarnia. Cena szklanki herbaty ustanowiona została na 3 kop. Środki materialne otrzymane z funduszy, będących w rozporządzeniu komisji międzyzwiązkowej 3 Stow. chrześcijańskich i resursy.

O meldunki.

(a) Na ostatnim posiedzeniu Stow. właśc. nier. delegacja Stow. zdawała relację z interpretacji swej w prezydium policji co do prowadzenia ksiąg meldunkowych. Podług otrzymanego wyjaśnienia, właściciele nieruchomości i rządcy domów mogą prowadzić księgi meldunkowe albo w języku niemieckim, albo w polskim.

Ze Stow. właśc. nieruchomości.

(a) O kasę asekuracyjną. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Stow. wybrano delegację, która udała się do Prezydium policji, przedstawiając projekt opracowanego statutu utworzenia kasy asekuracyjnej miejskiej, opartej na zasadzie wzajemnej pomocy, na wypadek pożarów.

Zatarg z elektrownią.

Zarząd Stow. właśc. nieruchomości postanowił zwrócić się z petycją do Rady miejskiej ze skargą na postępowanie zarządu elektrowni miejskiej. Elektrownia, jak wiadomo, żąda od abonentów prądu elektrycznego, regulowania zaległości rachunków wyłącznie w walucie niemieckiej, nietylko za dostarczony prąd elektryczny, ale i za opłatę liczników.

Jest to wobec wyższego kursu waluty niemieckiej faktycznym podwyższeniem taksy, to też zarząd elektrowni motywuje takową ogólną podwyższeniem na węgiel i materiały, co zaś do podwyższenia opłaty liczników, to elektrownia podwyżki takowej niczem nie uzasadnia.

Z sekcji brukarskiej.

(h) Sekcja brukarska przy magistracie postanowiła wybrukować ul. całą Łagiewnicką, Kościelną, Miynarską, Pustą od Piotrkowskiej do Mikołajewskiej, Benedykta od Spacerowej do Długiej i od Cegielińskiej do Zielonej.

Niedoręczone listy do odebrania oddziale straży ogniowej

Mikołajewska 54.

Kiewicz Artur—Łódź, Mdalska Maria—Łódź, Krause I.—Łódź, Kohn Isak—Łódź, Rajner P.—Łódź, Bach E.—Łódź, Kosszin, Inbner, Danilowski—Łódź, Kohren T.—Łódź, Knappe O.—Łódź, D. M. Lipszyce—Łódź, I. Lewkowicz—Łódź, L. Dorfna i Lichtenstejn—Łódź, Władysława Winkler—Łódź, I. Rajkowski—Łódź, E. Grosz—Łódź, Szmulowicz—Łódź, Władysława Sobieraj—Łódź, M. Baranowski—Łódź, F. Karolak—Łódź, R. Saluszinski—Łódź, I. M. Hoherman—Łódź, T. Trautman—Łódź, M. Borman—Łódź, R. Majer—Łódź, Kowalska B.—Łódź, Rebich Nalabie—Łódź, D. Kersz—Łódź, S. M. Joskowicz—Łódź, M. Graczyk—Łódź.

Z Tow. krzewienia oświaty

(a) Wczoraj o godz. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Podlesnej № 1 odbyło się w drugim terminie ogólne doroczne zebranie członków Tow. krzewienia oświaty. Po zagajeniu obrad przez prezesa zarządu d-ra M. Kaufmana, powołano na przewodniczącego profesora Świdwińskiego oraz na asesora d-rów Sterlingową i d-ra Więckowskiego, pióro trzymał p. Hirsberg.

Na zebraniu odczytano sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1914. Zarząd administracyjny w r. 1914 składał się z prezesa d-ra Kaufmana, wiceprezesa Aleksandra Babickiego, sekretarza d-ra Antoniego Tomaszewskiego i skarbnika A. Bryla.

Ponieważ obecnie rok już się zbliża ku końcowi, przeto zebrani postanowili nie dokonywać teraz wyborów nowego zarządu, lecz upoważnić dotychczasowy zarząd do kierownictwa T. K. O. aż do następnego ogólnego zebrania, które zostanie zwołane w lutym 1916 r.

Wybuch wojny wpłynął na rzemieślnicze ludności robotniczej nie sprzyjały pracy umysłowej, walka z nędzą i głodem, poszukiwanie choćby dorywczej pracy, wędrowni dalekie do drzewo i kartofle utrudniały systematyczne uczęszczanie na wykłady, jednakże pomimo echa kanonady, zajęcia w T. K. O. nie były przerwane ani na jeden dzień.

W chwilach nawet, gdy szrapneły wpadały do miasta, wydawanie książek i nauczanie analfabetów szły zwykłym trybem.

W ostatnich miesiącach roku ubiegłego praca w T. K. O. ożywiła się znacznie: zgłoszeń po książki w czytelnich było coraz więcej, otwarto kursy dla analfabetów, zorganizowano szereg wykładów systematycznych z różnych dziedzin wiedzy.

Następnie odczytano sprawozdanie sekcji nauczania analfabetów.

T. K. O. przed laty pierwsze w Królestwie zorganizowało nauczanie dorosłych na szerszą skalę.

Na kursy dla analfabetów w roku ubiegłym zgłosiło się 260 osób, w tem 65% robotników i rzemieślników, 5% procent służby domowej i 30% bez określonego zajęcia. Z początku zgłaszało się też dużo dzieci, które trzeba było przyjmować wobec tego, że szkoły miejskie były zamknięte. Z chwilą zaś, gdy sekcja szkolna uruchomiła wreszcie szkoły elementarne, odsyiano dzieci do tych szkół i zapisywano jedynie uczniów powyżej lat 15. Zupełnych analfabetów było 75, reszta umiała trochę czytać i pisać, lub tylko czytać. Najstarszy z uczących się liczył lat 52.

Uczniów podzielono na 11 grup, kierując się stopniem posiadanych przez nich wiadomości. Pomimo trudności w znalezieniu dostatecznej liczby nauczycieli, starano się tworzyć grupy możliwie nieduże, bo wtedy jedynie nauczanie dorosłych daje należyte rezultaty.

Zgłosili się kierownicy kursów, którzy już na początku istnienia T. K. O. pracą tą się zajmowali; dzięki temu, swoista metoda nauczania dorosłych inna, niż przy nauce dzieci została znowu uwzględniona. Zdołano w krótkim stosunkowo czasie przyswoić uczniom najniezbędniejsze wiadomości.

Jedną z nauczycielek T. K. O. wydała w Łodzi elementarz „Stefanji”, którym przy nauce analfabetów posilkowało się T. K. O.

Oprócz nauki języka polskiego program kursów dla analfabetów obejmuje też naukę arytmetyki i popularne pogadanki historii i nauk przyrodniczych. W końcu roku rozpoczęto naukę rysunków.

W miarę postępów, robionych przez uczniów i zgłaszania się nowych o różnym poziomie wiedzy, w ostatnich

godniach roku sprawozdawczego zaczęło organizować coraz więcej grup i wykłady systematyczne z algebry, geometrii, fizyki, historii itd., tworząc w ten sposób ogniwo, łączące kursy dla analfabetów z uniwersytetem powszechnym.

Na uniwersytecie powszechnym od początku 1914 roku do połowy czerwca wygłoszono 16 odczytów oraz jeden po wybuchu wojny dopiero w grudniu, a mianowicie: 1) dr. fil. Baumgarten — „Praca i energia”; 2) L. Krzywicki — „Podbój przyrody”; 3) E. Sokołowski — „Matka a matka”; 4) dr. T. Mogilnicki — „O Pasteurze”; 5) dr. Kaufman — „O tajemniczych własnościach krwi”; 6) dr. fil. Baumgarten — „Praca i energia”; 7) E. Sokołowski — „Historia niewoli”; 8) Baumgartenówna — „O uczuciach”; 9) dr. fil. B. Heiman — „Tajemnica nieba gwiazdowego”; 10) E. Sokołowski — „O szczęściu”; 11) N. Gąsiorowska — „Elekcja i liberum veto w Polsce”; 12 i 14) E. Sokołowski — „Pieniądz i człowiek”; 13) L. Krzywicki — „Wiedza człowieka o ziemi”; 15) dr. Skalski — „O paleniu ciała zmarłych”; 16) E. Sokołowski — „Szlakiem wolnej myśli”; i 17) dr. Rundo — „O cholera”. Ogólna ilość słuchaczy wynosiła 3.050.

W roku sprawozdawczym Sekcja wypożyczania książek prowadziła 4 wypożyczalnie książek, mieszczące się: I przy ulicy Wilejskiej nr. 146, II przy ul. Krótkiej nr. 9, III przy ulicy Piotrkowskiej nr. 309 i IV przy ul. Zgierskiej nr. 15. Wypożyczalnia V otwarta została w lutym 1915 roku przy ul. Podlesnej nr. 1.

Korzystało z wypożyczalni w poprzednim roku 2.774 osoby, przybyło 2.223, ubyło 2953, obecnie korzysta 2.048.

Zgłoszeń po książki było młodzieży do lat 14 razem 19.125, starszych 23363. Wypożyczono dzieł: z poezji 10.018 (12 i jedna szesnasta proc.), beletrystyki 27.189 (33 proc.), książek dla młodzieży 19.999 (24,3 proc.), naukowych 24.428 (29,7 proc.), oraz dzieł zbiorowych i czasopism 732 (0,9 proc.).

Wypożyczalnia II była na wiosnę przez czas dłuższy opieczetowana przez żandarmów rosyjskich, w lipcu znowu ta sama wypożyczalnia czasowo była zamknięta w powodu przeprowadzki, wreszcie wypożyczalnia IV podczas obleżenia zajęta była na kwaterę dla wojsk rosyjskich, potem niemieckich.

Lokal ten był zarazem schroniskiem dla rodzin kilku współpracowników, pobawionych dachu w czasie walk pod Działą.

Na kupno książek do 1-go sierpnia 1914 r. wydano 332 rb. 82 kop., od 1-go sierpnia nie wydano na ten cel nic, na opravę książek 453 rb. 82 kop.

W roku sprawozdawczym czynne były 2 czytelnie żydowskie, I-a przy ulicy Krótkiej 9, oraz II-a przy ul. Zgierskiej 15, w bibliotekach znajduje się 3947 książek. Korzystało z wypożyczalni 2, 1913 osób 2547, przybyło 1091, ubyło 1953, obecnie korzysta 1985 osób, w tem młodzieży 35, oraz starszych 1950; czyli mężczyzn 1426, i kobiet 559. Zgłoszeń po książki było 35299, wypożyczono tomów 41582.

Podług sprawozdania kasowego składki członkowskie wynosiły 1500 rb. 30 kop., dochody niestałe 1942 rb. 22 k., wpływy z odczytów 364 rb. 07 kop., Sekcja biblioteczna z opłat czytelników 307 rb. 07 k., oraz za wynajęcie lokalu 15 rb. Saldo na 1 stycznia 1914 r. wyniosło 1073 rb. 73 k., zaś razem 5501 rb. 63 kop.

Z tego rozchodowano na wydatki administracyjne 1031 rb. 44 kop., na Sekcję uniwersytecką 541 rb. 01 kop., na Sekcję biblioteczną 2399 rb. 60 kop., oraz na bibliotekę żargonową 568 rb. 43 kop., razem wydatkowano 4548 rb. 48 kop., pozostałość na 1 sierpnia 1915 r. wynosiły wydatki 2026 rb. 28 kop.

Ujemny wpływ wypadków wojennych na działalność T. K. O. był bardzo krótkotrwały. Już po kilku miesiącach szeregi czytelników i słuchaczy przerzedzone z początku przez pobór, a później przez masowy wyjazd za zarobkiem na wieś i zagranicę zaczynają się znowu uzupełniać, tak, że np. statystyka wypożyczalni na początek roku 1915 wykazuje tę samą prawie ilość czytelników, co w tych samych miesiącach roku poprzedniego.

Wogóle praca w T. K. O. pod koniec roku 1914 i pierwszej połowie 1915, wzrosła w sposób nieoczekiwany. W sali wykładowej przy ul. Podlesnej pod Nr. 1 od godz. 9 rano do godz. 9 wiecz., bez przerwy prawie znielali się grupy uczących się i nauczycieli. W godzinach popołudniowych odbywały się też lekcje, zorganizowane przez T. K. O. w Muzeum nauki i sztuki, oraz w szkole rzemieślniczej przy ulicy Zielonej pod Nr. 44. Przeciętnie

czynnych było 15 — 18 grup dla analfabetów.

Dziesięciolecie swego istnienia T.K.O. postanowiło uczcić przez założenie 6-tej, centralnej wypożyczalni książek.

Istniejące obecnie wypożyczalnie, w liczbie 5-ciu, posiadają wyprawdzie doborowe księgozbiory (razem około 15.000 tomów), skompletowane według zgóry obmyślonemu planu, z odrzuceniem wszystkiego, co nie posiada wartości naukowej lub artystycznej. Wyrosła jednak już pewna kategoria czytelników, której potrzeba dzieł źródłowych do studiów specjalnych i samodzielnej pracy. Dla niej właśnie zarząd T. K. O. chce stworzyć jedną wypożyczalnię, zasobną w większą ilość dzieł naukowych w różnych językach o charakterze biblioteki publicznej. Zaczęciem takiej biblioteki będzie czytelnia Centralna T. K. O.

Postanowiono zwrócić się o pomoc w postaci pieniędzy i książek do społeczeństwa. Księgarzy zaś polskich postanowiono prosić o nadsyłanie po jednym egzemplarzu każdego wydawnictwa pod adresem T. K. O.

W dostarczeniu środków na założenie 6 wypożyczalni Zarząd T. K. O. upatrywać będzie nagrodę ze strony społeczeństwa za wytrwałość przez całe dziesięciolecie na placówce, wiecznie atakowanej i zawsze zagrożonej.

Nowa tania kuchnia robotnicza.

(a) W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie taniej kuchni robotniczej przy fabryce Tow. akcyj. L. K. Pożnańskiego. W pierwszym dniu wydano tysiąc porcji, które następnie zostaną zwiększone do 3 tysięcy. Z kuchni korzystać mogą tylko robotnicy zakładów przemysłowych Poznańskiego.

Z czechu kucharzy.

(h) Na sobotnim posiedzeniu Zarządu czechu kucharzy postanowiono utworzyć własną kooperatywę.

W tym celu upoważniono starszego czechu p. Marjana Bawarskiego wystąpić z prośbą do odpowiednich władz o pozwolenie na utworzenie takiej.

Odebrany łup.

(h) Funkcjonariusze policji odebrali w dniu wczorajszym na szosie Rokicińskiej większy transport towaru galanteryjnego, skradzionego w swoim czasie kupcowi M. Klingbajlowi przy ul. Średniej.

Skutki bojki.

(h) Wczoraj w Radogoszczu wynikła bojka między kilku osobnikami.

Poczęto rzucać kamieniami, z których jeden ugodził 12 letniego A. Charskiego i ciężko go zranił.

Ch. po kilku godzinach wyzionął ducha.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

7 listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Nic nowego.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na południowym zachodzie i południu od Rygi, odparto kilkakrotnie częściowe natarcia rosjan. Pod Dźwińskiem rozbiły się natarcia nieprzyjacielskie pod Iłuksztą i między jeziorami Świętym a Iłzen.

W nocy z 5 na 6 listopada wparli się rosjanie w napadzie nocnym do stanowisk naszych. Wczoraj wyrzucono ich.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego:

Położenie jest niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na północnym zachodzie od Czartoryska odparto natarcie nieprzyjacielskie; pojmano 80 jeńców i zdobyto 1 karabin maszynowy.

Z widowni bałkańskiej.

Wojska austriacko-węgierskie wparły nieprzyjaciela z wyżyn Graciny (12 kilometrów na północnym zachodzie) a w dolinie zachodniej Morawy wyszły za Slatinę. Po obu stronach Kraljewa wywalczone przeprawę przez rzekę. W Kraljewie

zajętym przez wojska brandenburskie po silnej walce ulicznej, zdobyto 130 dział. Ztąd na wschodzie posunęły się wojska austriacko-węgierskie naprzód i pojmały 491 jeńców. Wojska nasze stoją tuż pod Krużewcem.

Armia generała Gallwitz'a pojechała wczoraj przeszło 3000 serbów, zdobyła nowe angielskie działa polowe, wiele ładowanych wozów amunicyjnych, 2 pociągi z prowiantem i wiele materiału wojennego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 7-go listopada:

Z widowni rosyjskiej.

Na południowym wschodzie od Wiśniowczyka nad Strypą i na północnym zachodzie od Dubna, odparto wojska nasze silne natarcia rosyjskie. Pod Wiśniowczykiem było to siódme natarcie, skierowane przez rosjan na ten skrawek frontu w ostatnich 4 dniach.

Zresztą, niema nic nowego na północnym wschodzie.

Z widowni włoskiej.

Położenie jest niezmienione.

Rozbiły się wszystkie usiłowania nieprzyjaciela, przełamania stanowiska naszego w skrawku San Martino.

Z widowni południowo-wschodniej.

Czarnogórcy usiłowali odzyskać stanowiska, wydarte im w ostatnich dniach. Rozbiły się ich natarcia.

Kolumna austriacko-węgierska napierająca w dolinie Morawicy, naciera na wyżyny na północy od Iwanicy. Na południowym wschodzie od Cacaku odrzucono nieprzyjaciela za Głogowacki Vrh.

Przy zajęciu Kraljewa przez Niemców, zdobyto 130 dział serbskich.

Wojska c. i k. walczące na południowym wschodzie od ujścia Grucy, wzięły wczoraj do niewoli 500 Serbów.

Armia generała Gallwitz'a dotarła wśród walk w dolinę zachodniej Morawy na północy od Krużewca.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Rozmaitości.

Katolicy amerykańscy dla biednych w Polsce.

Ks. arcybiskup filadelfijski przesłał ks. księciu - biskupowi krakowskiemu 95 tysięcy 700 koron 65 halerzy, kończąc list swój następującymi słowami:

„Niechaj Wielmożność Twoja raczy przyjąć ten dar łaskawie, jako dowód miłości i serdecznych uczuć Kościoła w Filadelfii dla szlachetnego Narodu Polskiego, który zawsze tak dzielnie walczył za sprawę Kościoła katolickiego, a także niejednokrotnie szedł ze swoją pomocą tej naszej Rzeczypospolitej”.

Ofiarności czechów na cele narodowe.

Zmarły niedawno w Pradze Antoni Kratochwil, były przemysłowiec i kapitalista, zapisał w testamentie cały swój majątek w sumie 100.000 koron czeskiej „Matice szkolské”. Oprócz tego zostawił pięć legatów po 1000 koron na różne cele narodowe i społeczne czeskie.

Hymn narodowy.

W numerze ostatnim „Świata” prof. A. Poliński zamieścił wysoce zajmujący artykuł o naszym hymnie narodowym: „Boże, coś Polskę”, w którym opisał dzieje powstania tego hymnu z inicjatywy... rosyjskiego carewicza, W. Ks. Konstantego, w 1815 r. Wiersz napisał Alojzy Feliński muzykę tworzył kapitan sławnego pułku „czwartaków”, Jan Kaszewski, którego W. Książę wynagrodził za nią pierścieniem brylantowym. Tytuł hymnu brzmiał: „Hymn

na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z woli Naczelnego wodza wojska polskiemu do śpiewu podany”. Ten tytuł zmieniono później na: „Pieśń narodowa za pomysłowość króla”; tę pieśń, w układzie na chóry W. Gorączkiewicza, wydaną w Krakowie 1818 roku, śpiewano, jak się zdaje, do rewolucji, poczem zeszła z repertuaru wojskowego i szkolnego. Dopiero około 1841 r. w Warszawie, w epoce manifestacji antyrosyjskich, ktoś, zwróciwszy uwagę na zapomniany wiersz Felińskiego, przerobił go w ten sposób, że drugie wiersze wszystkich refrenów: „Naszego króla zachowaj nam, Panie”, zmienił na: „Ojczyznę, wolność, rącz nam wrócić Panie”, i pod te zwrotki podłożył melodię hejnału krakowskiego: „Bądź pozdrowiona, panienko Marjolo” (stara pieśń ludowa kościelna), którą w 1861 r. podniosła Polska do godności hymnu narodowego.

Kto był sprawcą tej metamorfozy zarówno tekstu jak i muzyki — nie wiadomo. Istnieje jednak co do tej sprawy bardzo dziwny fakt, czy też osobliwy zbieg okoliczności, podany przez prof. Polińskiego, który dużo daje do myślenia. Mianowicie: właśnie w 1861 r. Józef Łebkowski nadał Moniuszce z Krakowa do Warszawy siedem melodii hejnałów, wygrywanych przez trębaczów krakowskich na wieży kościoła Marjackiego, który je szarmonizował, i wraz z artykułem Łebkowskiego, zamieścił w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1861 r. z dnia 4 maja. Trzecim hejnałem w tej pracy Moniuszki jest właśnie „Bądź pozdrowiona”, której melodia odąd zastępuje muzykę Kaszewskiego do „Boże, coś Polskę”.

Czyżby autorami przeróbki tekstu i zmiany melodii hymnu oryginalnego mieli być Łebkowski i Moniuszko?...

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze.

W Nr. 292 z dnia 4 listopada r. b. pomieszczono wiadomość, tyczącą się mnie. Wobec tego, że wiadomość ta jest daleką od prawdy, nie śmiem wątpić, że Sz. Pan Redaktor zechce pomieścić następujące sprostowanie:

Na zasadzie patentu z dnia 23 września r. b. za Nr. 15555 inkasuję długi. Myśląc, że prawo inkasowania daje mi też prawo obrony swoich własnych praw, stanąłem w sądzie w sprawie firmy „Birnbau i Perle” o 1212 rubli. Sąd, nie rozpatrując sprawy, odczytał ją, twierdząc, że mając prawo inkasowania weksli, muszę obronę właściwej sprawy oddać w ręce komisarza sądowego „Justizcommissar”. Ze sprawa z tego powodu przez sąd została umorzona, że ja jestem w Łodzi znany, jako pokątny doradca, i t. p. wiadomości, świadczy tylko o niesumieinnym postępowaniu reportera, pomieszczającego wszystko bez sprawdzenia. Postępowanie takie może narazić mnie na nieprzyjemność: na zasadzie pomieszczonej wiadomości, policja może zacząć przeciwko mnie śledztwo. Uprzejmie upraszam Sz. Pana Redaktora zawiadomnić mnie imię i nazwisko oraz bliższy adres odpowiedniego reportera.

Z szacunkiem
Samuel Florenstein.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Grz.

Na czystość języka zwracamy uwagę, chociaż przy nawale materiału i gorączkowej pracy dziennikarskiej prawie nieuniknione jest prześlizgnięcie się czasem wyrazu dającego się słusznie zastąpić swoim. Są jednak słowa, jak n. p. wyraz łaciński „duplikat”, które stały się już między narodowymi. Wątpimy, czy wyraz „powtórnik”, jaki Sz. P. proponuje, się przyjmie. Spróbujemy.

OFIARY

Złożone w Adm. „Gazety Łódzkiej”: Zamiast kwiatów na grób utochanej Babel Jelińskiej złożył 4 m. ks. Mijakowski dla najbardziej potrzebujących w Łodzi.

Zamiast wieńca na grób s. p. Antoninie Jelińskiej na głodnych składają Sobańskie 3 rb.

PRAWNY KONSULENT

ALEKSANDER V. GERSDORF

ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84

udziela porady prawnej, skutecznie podania do wszelkich władz, skargi do sądów i sporządza tłumaczenia.

Biuro czynne: od 9 do 7.

Dzieci warszawskie.

W warszawskim „Tyg. pol.” podaje p. H. Ceysingerówna kilka wspomnień z niedawnej historii pracy oświatowej w Warszawie.

„Pomnę te wróbleta biedne, skaczące po podwórkach warszawskich, często głodne, zawsze mizerne, a tak zdolne, z jaśniejącymi sprytem oczami, z uśmiechem na bladych, ładnych twarzyczkach. Dzieci warszawskie!... Widzę je, jak biegną ulicą z książkami, ukrytymi pod paltem, do swoich tajnych szkółek.

— A jak się kto zapyta, dokąd idziesz, co powiesz?

— Powiem, że idę do cioci. Tak uczyliśmy się kłamać! Albo wychowywać w kłamstwie, kłamstwa tego oświecając przyczynę, albo zostawić pogrążone w ciemnocie, dojrzewające do występu i nędzy? Dzieci niewolnego narodu!

I za tę ciemnotę naszych suteryn i poddaszy, naszych chat wiejskich, za ten mus hańbienia czystych dusz dzieci polskich brudem niewolniczego kłamstwa—niechże im stanie się według wyroków Bożych i sprawiedliwego sądu historii!

Nieporównany spryt dzieci warszawskich był zasadniczym warunkiem

powodzenia tajnej maszyny oświatowej. Nie wiem, czy wśród dzieci innego jakiego narodu możebne byłoby zorganizowanie i utrzymanie przez szereg lat instytucji, w podobnych działającej warunkach.

Całe sfory szpiegów, snujących się po ulicach miasta, groza wydanych w tym czasie ukazów przeciw tajnemu nauczaniu—nic nie stropi ulicznika warszawskiego. Jego dowcipna i drastyczna odpowiedź odejmie szpicelowi ochotę do dalszego badania... jak duch zniknie ci ten dzieciak wśród zaułków fabrycznych, a śladem swoim do „kryjówki” nie doprowadzi.

Na straży tajnego nauczania stały przede wszystkim dzieci. Było np. polecenie, aby o każdym zejściu z policją dawano natychmiast znać tam, skąd rozchodziły się nici całej tej oświatowej sieci. I oto pewnego dnia wpada czworo malców z sześciolatnią dziewczynką na czele (nie należała jeszcze do kompletu, była córką właścicielki mieszkania, oddanego na szkołę), melując, że przyszedł rewirowy, „pani” nie zastał, tylko dzieci kilkoro i zabrał kajety. Ta maleńka kazała im w tej chwili biec po słońce, z Powiśla, hen, aż do domu i mieszkania, którego adres zapamiętała. Nie ufając dostatecznie ich sprytowi, przybiegła z nimi.

A oto znów ta czteroletnia, której obowiązkiem było zwozić nieproszone gości! W pewnej szkółce, jeżeli

podczas lekcji dały się słyszeć kroki na schodach, izbę zalegało milczenie, a tylko malutka podchodziła do drzwi i pytała dziecięcym głosem: kto tam? I zawiązywał się najczęściej dialog następujący:

- Otwórz!
- Mama wzięła klucz i poszła.
- Sama jesteś?
- Sama odpowiadało dziecko.

Ktoś schodził z powrotem po schodach i albo lekcja zaczynała się na nowo, albo, jeśli w mowie odwiedzającego zadrgały podejrzanym akcentem rosyjskiego języka—sprzątano pośpiesznie książki i kajety, dzieci rozbiegały się po sąsiednich mieszkaniach, a nauczycielka, okryta chustką sąsiadki, wychodziła na ulicę.

Jeżeli policjant wrócił ze ślusarzem i otworzył mieszkanie—zastać mógł już tylko czteroletnie dziecko, które z pewnością nic pożądanego przezeń mu nie powiedział.

Najrzykowniejszą rzeczą było rozdawanie dzieciom na początku roku szkolnego kartek z adresami szkółek lub przy końcu roku adresu głównego biura, do którego stawić się miały na jesieni. Te kartki mogły zdradzić całą organizację. A żadnego innego sposobu nie mogąc obmyśleć (wszystkie inne okazywały się niepraktyczne), wołałyśmy powierzać te kartki dzieciom, niż ich rodzicom. Dodać muszę, że zastrzegano

najsurowiej, aby nikt adresu głównego biura nie zdradził, aby nazwisko „pani” kierującej całym tym spiskiem oświatowym nie było nigdy wymówione w obecności władzy lub osób niepewnych.

Trafiało się jednak, że, mimo całego systemu ostrożności i kłamstw, policja przydybała jakąś szkółkę i wtedy, bywało, że sytuację postawą swoją ratowały dzieci.

Razu pewnego przyszedł rewirowy i zastał dzieci siedzące koło stołu, układającą im nauczycielkę, rozłożone kajety i książki... Wątpliwości nie ulegało, że to szkoła, tajna szkoła na gorącym schwytaniu uczynku! Zabrano książki, związano kajety i rewirowy zasiał do pisania protokołu. Trochę mu to ciężko szło... przed nim błada stała nauczycielka... wtępnym głosem głębił ją poza siebie. Zbite w gromadkę kłębały na pokój dzieci i odmawiały głośno „Ojcze nasz”...

Popatrzył na nie policjant, coś mu tam drgnęło w duszy, no i on miał dzieci...

Przedarł protokół... Niech pani idzie do domu—odezwał się do nauczycielki, a wy mi stąd precz—i śmiał się do dzieci — i żeby mi tu szkoły żadnej nie było!

Nazajutrz lekcje odbywały się już w innym mieszkaniu”.

Kabaret w Restauracji w Hotelu Palast

DZIELNA № 36.

Początek o 7-mej. Zupełna zmiana Programu. Doborowa kuchnia. Różne trunki.

Ceny przystępne.

Prosząc o względy Dyr. Th. JUNOD.

Teatr „Scala”

Cegielniana № 18.

Bilety do nabycia u Friedberga i Kotza Piotrkowska 90 a w dzień przedstawienia przy kasie.

W czwartek, dnia 11 Listopada 1915 roku o godz. 6 i pół wieczorem dane będzie wielkie przedstawienie Łódzkiego Zespołu Operowego i Operet.

BARON CYGAŃSKI

Operetka w 3-ach aktach Jana Straussa

Skład główny

C. K. Austriackiego Monopolu Tytuniowego

zaopatrzony jest we wszelkie gatunki cygar. Sprzedaż po cenach fabrycznych.

Piotrkowska № 52.

Najtańszy Prezent na gwiazdkę.

Wyprzedaż z fabr. składu 40 proc. n. c. z. oraz detalicznie i resztkami Wełniane z jedwabiem na bluzkę od rbl. 1,10 do rbl. 2,00.

Zimowe towary na suknie i „ „ „ 3,00 „ „ 5,00.

Bostony i szewioty na męskie i damskie kostjomy i na zimowe Palta oraz różne męzk. i damsk. towary, także flanelki, barchany i na fartuchy itp

Cegielniana 43 w domu świeżo budowanym w podwórzu.

Gust. Ad. SCHLEH Następcy

Piotrkowska 58.

Piotrkowska 58.

DOM IMPORTOWY CYGAR.

We wtorek, dnia 9 b. m. otwarcie detalicznej sprzedaży wraz z przeniesiem składu do dolnego sklepu frontowego tegoż samego domu.

Wielka oszczędność!

Kto chce mieć ubranie na 5 lat, niech nabe-dzie materiał „AMERYKAŃSKA SKÓRA”. Posiadamy gotowe spodnie bluzy, ubranka dla chłopców i plusze na ubrania. PIOTRKOWSKA 145 m. 34

Literat

udziela lekcji języka polskiego, literatury i stylistyki.

Oferty: Szkolna 30 m. 9, front 1 p. od 2—4.

UWAGA!

Kupuję złoto, srebro, brylanty, kamienie drogocenne, kwity lombardowe i placę najwyższe ceny.

D. Peszes. Piotrkowska № 9. I piętro od frontu. przyjmuje od 9—2 p. p.

Mydło

Nadszedł wagon MYDŁA Często-chowskiego firmy Dziubas i Fiszel — Piotrkowska № 25 — w podwórzu na lewo.

Konwersację niemiecką

oraz GRAMATYKĘ udziela inteligentna Niemka po CENACH UMIARKOWANYCH. Of. „Niemka” w Adm. Gazety.

Felczer z BUSKA

po długoletniej praktyce w szpitalach przyjmuje codziennie i udziela porad; godziny od 1 pp. do 8 wiecz.

Aleksandrowska Nr. 37, I piętro. P. Kaszyński.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska).

weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich - Hata „606” — 914 (wśródzłynie). Leczenie elektrycznością, elektroizoliz (usuwanie specyficznych włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

spec. chorób uszu, nosa i gardła. Piotrkowska 35.

Lekarz—Dentysta

M. Długacz - Kaniewska

Zawadzka № 6.

Przyjmuje osobiście od 10 r. — 1 p.p. 3—7 w.

Własne laboratorium techniczne Wykonują się wszelkie roboty jako to: złote, platynowe porcelanowe kauczukowe z podniebieniem lub bez i t. p. po cenach przystępnych Reperacje na poczekaniu.

Lekarz Dentysta

F. Czlenow

była asyst. dent. Betto.

przyjmuje Piotrkowska 200.

UCZENICA

MELCERA

udziela lekcji gry fortepianowej

PAŃSKA 23 m. 11. Przyjmuje od 4—5 pp.

Analizy

lekarskie, techniczne i produkt. spożyw.

Labor. chemiczne

Inż. - chem. E. LEYBERGA,

b. asyst. prof. Freseniusa w Wiesbaden

Krótko 5.

Zguba.

W Niedzielę, około godz. 2 po południu, pozostawiono w tramwaju № 1, na Głównym Rynku zawinięte w gazetę mapy wyd. Fleminga. Znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem do kantoru Gazety Łódz. Przejazd № 8.

Wina

najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA”

eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach i większych składach aptecz.

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

A. A. A. Maszynny do szycia kupuję. Łą-giewnicka 81 m. 8.

AA Niezwykła okazja! Meble z 3 pokoi tanio sprzedam byle zaraz. Mikołajewska 95 m. 27 front 1 piętro.

A. Meble muszę wyprzedać w dwóch dniach bardzo tanio: stół, krzesła, kredens, biurko, tremo, 2 szafy, bielizniarkę, łóżka z materacami, umywalnię, otomane, leżankę, szafę z lustrem do ubrania i bielizny, pianino „Koi-schwica”, toaletę damską z lustrami i stół do kart. Mikołajewska 40 m. 2. 1101

A. Meble z 3-ch pokoiów tanio sprzedam M. Piotrkowska 189—9.

Biuro Prośb Pisarskiego, Andrzeja Nr. 7.

Do pracowni ubiorów damskich i dziecięcych potrzebna zdolna i uczennica Piotrkowska 117 Delfina.

Mikołaj Maczmarek zgubił paszport niemiecki wydany w Chojnach.

Tomasz Małolepszy zgubił paszport niemiecki wydany na Targowej 14.

Wyncentowi Pytkowi zaginął wyrok na 58 rubli wystawiony Adreju Gótkiewicz. Zastrzeżenie zrobiona.